№ 127. Warszawa, Sobota 2/14 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80; kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Opieki Śgo Józefa.
Wschód słońca o g. 4 m. 8.—Zach. o g. 7 m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w poł. ciep. 7.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.

Z Petersburga. 24 kwietnia (6 maja).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Mikołaj Michałowicz, Najmiłościwiéj mianowany został szefem 3éj gwardyjskiéj i grenadjerskiéj brygady artylerji i ma zostawać w lejb-gwardji pułku konno-grenadjerskim i w 2éj lekko-konnéj baterji lejb-gwardji.

— We czwartek 16go kwietnia hr. *Karoly*, przybyły ze szczególném zleceniem od N. Cesarza Austrjackiego, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez Najjaśniejszego Pana i doręczyć przy téj sposobności swe listy wierzytelne Jego Cesarskiej Mości.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJASNIEJSZY PAN, Ukazem Najwyższym na d. 3 (15) marca r. b. odmówił dalszéj łaski proszącemu o ułaskawienie Andrzejowi *Gajewskiemu*, za rozmyślne zabójstwo swéj żony, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony skazanemu i z mocy Najmiłościwszego Manifestu z d. 26 sierpnia (7 września) 1856 r. czas nieograniczony robót ciężkich do lat 20tu skróconym sobie mającemu.

Rada administracyjna Królestwa. — Gdy dochód z opłaty przewozowéj, na rzece Wieprzu pod miastem Kockiem pobieranéj podług taryfy klassy IVéj na mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 23 kwietnia 1822 r. nadanéj, nie jest wystarczający na pokrycie kosztów trzymania w tém miejscu komunikacji, które oprócz przewozu na korycie Wieprza i kilku mostów na grobli, wymaga utrzymania drugiego przewozu na odnodze tejże rzeki pod Skromowską Wolą, na przełożenie Zarządu XIIIgo okr. kom. postanowiła: W miejsce dotychczasowéj taryfy kl. IVéj do poboru opłat z przewozu na rzece Wieprzu pod miastem Kockiem nadanéj, ma być udzielona taryfa kl. IIIéj, postanowieniem Namiestnika z dnia 21go lipca 1818 r. przepisana.

Bank Polski.—Podaje do wiadomości, że w dniu 6 (18) maja r. b. o godzinie 10éj z rana, uskutecznione zostanie w obec komisji umorzenia długu krajowego i urzędników przez radę administracyjną Królestwa do tego delegowanych, spalenie na placu przy sali giełdowéj biletów bankowych zużytych i z obiegu wycofanych, przez bank polski spłaconych, za sumę rs. 1,015,700.—Prezes, radzca tajny, B. *Niepokojczycki.*—Naczelnik kancelarji, radzca dworu, G. *Radyński.*

Magistrat miasta Warszawy.—W skutek reskryptu komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 25 kwietnia (7 maja) r. b., podaje do wiadomości, że p. Stanisławowi *Gołębiowskiemu*, udzielony został przez radę administracyjną Królestwa, patent na wolno-praktykującego budowniczego klasy 3éj, z prawem wykonywania czynności budowniczych w mieście Warszawie.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

W dniu onegdajszym, Frydrych-August *Bochmer*, z własnych funduszów utrzymujący się, lat 50 mający, pod nrem 1032 zamieszkały, przechodząc ulicą Graniczną nagle zasłabł i po odwiezieniu go do domu, pomimo udzielonéj mu pomocy lekarskiéj, wczoraj z rana życie zakończył.

† Objawy działalności piśmienniczéj w zastosowaniu do potrzeb młodocianego wieku, były i pozostaną równie dla nas jak dla każdego miłującego rzeczy własne, przedmiotem niepomiernéj troskliwości. Jak wiadomo bowiem, młode pokolenie, z którego wyrodzić się kiedyć mają nowi ludzie, nowe żywioły krajowego pożytku, jako zaród przyszłości, albo latorośl spodziewanego z czasu owocu, winno być gorliwie hodowanem, a przeto niemniéj starannie strzeżonem od wszelkiego zła, przekory albo przeciwnych uszlachetnieniu wpływów.

Imiona Tańskiéj, Jachowicza i kilku innych, świadczą dosadnie cośmy już na téj drodze zrobili, i co nam jeszcze na niéj w przyszłości zrobić wypadnie. Dla tego nie będzie zapewnie zbyteczną mała od czasu do czasu i w miarę potrzeby wzmianka, o jakiéj świeżéj na tem polu pracy, o jéj wadach, dążnościach, zaletach, a to tem więcéj, gdy ta właśnie gałęź piśmiennicza u nas, mimo na pozór dość ożywionego ruchu, mniéj stosunkowo od innych bogata, manifestuje się najczęściéj tłomaczeniami, przerobieniami, lub przedrukami kilkakrotnemi dawniéj znanych elementarzy, tłómaczeń, bajek etc. co przy całéj dogodności dla panów xięgarzy, nie uwalnia jednak często kogoś więcej sumiennego, od rzeczywiście krytycznego położenia, w razie potrzeby wyszukania jakiejś lepszéj strawy duchowéj dla młodocianego umysłu.

Wiemy dokładnie, że do pracowania z pożytkiem w téj gałęzi, trzeba wyłącznéj a rzadkiéj zdolności, że się niejako zrość trzeba z tym małym światem, poznać jego wady i przymioty, skłonności i usposobienia jak najdokładniéj, że mu się niejako zaprzedać należy; wiemy także, jak wielu bez należnego usposobienia podobnéj się pracy oddaje, i dla tego téż, będąc w możności pojmowania częstych pod tym względem niedoborów, oraz ocenienia bardzo rzadkich wyjątków, przystępujemy teraz do ocenienia jeszcze w r. z nakładem i drukiem B. M. Wolfa w Petersburgu wydanéj, choć dopiero od niedawna w naszych oficynach xięgarskich ukazującéj się publikacji.

Xiążeczka ta illustrowana kolorowanemi ręcznie drzeworytami, z mianem *Złotéj rószczki*, zaopatrzona na tytułowéj karcie, zdobnéj fantazyjną z bębnów, drewnianych koni, lalek, arlekinów, i t. p. armaturą, sentencjonalnym epigrafem:

„Czytajcie dzieci, uczcie się,
Jak to niegrzecznym bywa źle!"

i złożona z 15tu stronnic in 4to, zawiera, przy stosunkowo wysokiéj, bo rsr. 1 kop. 20 wynoszącéj cenie, 9 następujących wierszowanych powiastek:

1) Staś straszydło.
2) Przygoda złego Józia.
3) Okropna historja o zapałkach.
4) Czarne dzieci.
5) O Juleczku co miał zwyczaj ssać palec.
6) Historja bardzo smutna o chłopcu który nie chciał jeść zupy.
7) Pawełek wiercipięta.
8) Jędruś gap'.
9) Straszny przypadek z parasolem.

Sądząc z wyszczególnionych powyżéj tytułów, trudno o żywotniejszy, odpowiedniejszy dobór przedmiotów, i bez wątpienia byłby autor (z zastrzeżeniem wszakże ustępstwa nakładcy co do ceny) uczynił pracę swoją jedną z najpożądańszych i zasługujących na największe rozpowszechnienie publikacji, gdyby nie obrobienie (mimo jędrnego wszędzie, wybornego, dosadnego i nadzwyczaj łatwego wiersza;, nie zgadzające w kilku miejscach z ściślejszém rzeczy rozumieniem. Powiastka o Czarnych ludziach, któréj bohaterowie, niesforne ze wszech miar chłopcy, za wyśmiewanie się z przybyłych (zapewnie za interessami familijnemi) do Europy i przechodzących przez ulicę murzynów, srodze ukaranemi zostali przez jakiegoś strasznego olbrzyma, który ich zanurzył w atramencie kolosalnego swego kałamarza,—nie zgadza się z naszym poglądem; jak również i biedny Juleczek, któremu znów figura fantastycznego krawca obcina sążnistemi nożycami palec, ssany upornie, mimo napomnień i przestróg o zagrażającéj karze, mniéj już bacząc na straszny przypadek z parasolem, na przestrogodawczych kotów w historji chłopca, który nie chciał jeść zupy.

Takie drobiazgi, mimo zwykłych przy każdém czytaniu z dziatwą objaśnień i dopełnień ze strony preceptora, wymagają często dla siebie wyłącznego, oddzielnego zmoderowania, drobnych na pozór, lecz może ważnych w następstwa wyrażeń, a kto wie czy i nie zupełnego opuszczenia w danych razach, przy względzie na szczególniejsze jak się czasem zdarza dziecka usposobienie. I dla tego téż zwracamy uwagę autora na te drobiazgi, ufni, że nie weźmie za złe naszych uwag wypowiedzianych przez życzliwość i sympatją dla człowieka, który dawszy nam próbę niepomiernéj zdolności, nie omieszka zapewne obdarzyć młodych swych przyjaciół niejedną nową pracą, tém więcéj, gdy według nas przy chęci i szczerem zamiłowaniu przedmiotu, dojść może do wysokiego stanowiska na obraném polu, występując po raz pierwszy w zupełnie nowéj, świeżéj szacie, z nowym jakby rodzajem sposobu przemawiania do dziatwy, za pomocą dowcipnéj, serdecznéj, a wesołéj chłosty *Złotą Rószczką.*

W końcu dodajmy, iż drzeworyty choć nieco (ile nam się zdaje) niemieckie, są jednak wcale dobre i jako zastosowane bardzo dobrze, a nawet często z humorem do textu, przyczynią się zapewne niemało do pokupności dziełka. Wykończone są one czysto, poprawnie, co mówiąc nawiasem, nie koniecznie przyznamy drzeworytom zdobiącym nowe wydanie Spiewów dla dzieci Jachowicza, które także przed kilkoma tygodniami p. Wolf do Warszawy nadesłał.

— Nowostką obchodzącą ogół zawsze radzi jesteśmy podzielić się dość wcześnie z naszemi czytelnikami. Jesteśmy przekonani, iż nie obojętną będzie dla Żytomierza, Kamieńca Podolskiego i Jermolniec wiadomość o zamiarze p. Merzbacha znanego Warszawskiego xięgarza, odwiedzenia tych miast podczas wyborów szlacheckich w roku bieżącym. Spodziewamy się, że p. Merzbach doborem dzieł i przystępną ceną odpowie pochlebnéj opinji jaką się cieszy jego firma znana dobrze od lat trzydziestu w kraju naszym, a z drugiéj strony zaś przyjęcie obywatelstwa prowincji tamtejszych zachęci p. Merzbacha do częstszych tego rodzaju wycieczek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 9 maja. Dzisiejszy *Monitor* ogłosił okólnik wystosowany przez nowego ministra spraw wewnętrznych do wszystkich prefektów, donosząc im o objęciu przezeń władzy.

Minister spodziewa się, że w swem nieograniczonem przywiązaniu do dynastji cesarskiéj, znajdzie potrzebną siłę do spełnienia swego posłannictwa i do zapewnienia i utrzymania spokojności. Przypominając słowa proklamacji, przez które cesarz powierza swą rodzinę Francji, minister mówi, że szlachetne te wyrazy wzruszyły serca wszystkich. W obec nieprzyjaciela, wszystkie nieporozumienia stronnictw milkną. Ci, którzy pragną utrwalenia porządku i wielkości Francji, połączą swe siły, otaczając dynastję cesarską.

Minister kończy mówiąc, że wiele rachuje na doświadczenie i energiczne przywiązanie prefektów.

Turyn 8 maja (wieczorem). Buletyn urzędowy brzmi: Nieprzyjaciel posunął się od Vercelli ku Burronzo i Saluzzano; nie przestaje się fortyfi-

kować na obudwu brzegach rzeki Sesii i w San Germano.

Austrjacy wysłali rekonesans aż do szańca mostowego w Casale, lecz nasi uderzyli na nich i zmusili do rejterady.

Bern 8 maja (z rana). Marszałek Canrobert kieruje operacjami wojennemi wojsk sprzymierzonych i główną kwaterę ma w Alessandrji. Na 120 tysięcy obliczają wojsko sardyńsko-francuzkie, a na 140 tysięcy austrjackie.

Towarzystwo Lloyda z Tryestu zaprzestało swych kursów na morzu adrjatyckiem.

Londyn 9 maja. Oficerowie angielscy wysłani do wojsk znajdujących się we Włoszech, to jest do francuzkiego, piemonckiego i austrjackiego, nie mają tytułu komisarzy, lecz missja ich ogranicza się tylko na przesyłaniu wiadomości do rządu angielskiego.

Morning Herald utrzymuje, że konserwatyści w 27 wyborach zastąpili liberalnych.

Nie przestają wysyłać wojsk do Malty i Korfu.

W dniu 24 maja odbędzie się wielka rewja morska w Spithead.

Oddział ochotników formuje się w uniwersytecie w Cambridge.

Times ogłasza artykuł dość nieprzyjazny przeciwko zamiarom, jakie przypisuje Francji.

Londyn 9 maja. Morning Herald donosi w swéj korrespondencji z Indji, że wiele okręgów jest zagrożonych przez powstańców, którzy schronili się do Nepaulu, zkąd niepokoją wielce Anglików w czasie upałów. Wreszcie zaczynają mówić o wielkich spustoszeniach.

Shikowie nie przestają głośno się odzywać, iż za lat kilka odzyskają swą niezależność.

P. Persigny we środę spodziewany jest w Londynie. *(Le Nord i Indep. Bel.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 7 maja. Wojska w Czechach skoncentrowane, po większéj części pułki włoskie, rozpoczęły już wymarsz do fortu Związkowych przez Szemnitz, Lipsk i Drezno. Przybywające z Węgier oddziały, koncentrują się w Wyższéj Austrji i Salzburgu. W Braunau nad rzeką Jun, na Bawarskiéj granicy, będzie tymczasowo kwatera arcyxięcia Albrechta, nadkomendanta austrjacko-reńskiéj armji. Tam także odeślą wszystkich ochotników węgierskich. Armja ta, która w razie potrzeby użytą będzie do obsadzenia wyższego Renu, posiada znakomitą jazdę pod dowództwem xięcia Lichtensteina i arcyxięcia Ernesta. *(Neue Preus. Zeitung.)*

— *Ost Deutsche Post* ogłasza depeszę z Bruxelli, że stosunki pomiędzy Francją a Anglją przybierają zły obrót, a lord Cowley doręczył notę swojego rządu, grożącą zamknięciem cieśniny gibraltarskiéj. Hr. Walewski miał na to oświadczyć, że podobne postąpienie uważanemby było za wydanie wojny.

To doniesienie *Ost Deutsche Post* i kilka jeszcze innych, uważa *Nord* w dziennikarstwie niemieckiem, za coś gorszego od łatwowierności.

— O nowem prawie gminnem pisze *Gazeta Augsburgska:*

„Prawo gminne byłoby przyjęte z radością przed trzema laty — dzisiaj przychodzi zapóźno i nie odpowiada potrzebom chwili obecnéj. Jest to kompromis pomiędzy ministerjum a radą stanu, ale sam fakt podobnego kompromisu, jest rzeczą opłakaną. Tyle innych krajów wyprzedziło Austrję na téj drodze, a nowe prawo nie stosuje się wcale do nowoczesnych pojęć. Dobre prawo gminne nie może obejmować 346 artykułów, a takowe właśnie czynią złem, nowe prawo gminne austrjackie. Zasada onego jest fałszywa — można sobie każdy artykuł tłómaczyć w duchu i reakcyjnym i liberalnym. Wszystko zależyć będzie od sposobu, w jaki będzie wykonane. *(Le Nord.)*

Wiedeń 8 maja. Wczoraj cesarz zaszczycił swemi odwiedzinami, które kilka godzin trwały, xięcia Metternicha. Stary xiąże w dniu 15 b. m. obchodzi 86tą rocznicę swych urodzin.

— Wielki xiąże toskański tu przyjechał. Mieszkać będzie w Schönbrunn.

— Austrjacka *Gazeta wojskowa* ogłasza następujący artykuł o wspominanem już wielokrotnie zaniepokojeniu linji strategicznéj rzeki Po:

„Jenerał dowodzący kazał wykonać zaniepokojenie linji rzeki Po od Sannazzareno aż do ujścia rzeki Sesji w dniu 3, a powtórzyć dnia 4. Podczas gdy tegoż dnia rano wykonano demonstrację pod Candią i Frassineto przy ujściu Sessji, i gdy tu wszczęła się utarczka, w któréj, jak powiadają, mieliśmy dwudziestu rannych (nieprzyjaciel powiada, że miał 20 zabitych i rannych), waleczni pjonierowie nasi przebrnąwszy Agogna - Torre, rzucili poniżéj Balopy w przeciągu dwóch godzin most na prawy brzeg Po ku Cornale, i armja bez przeszkody przeszła do Cornale, gdzie założony został szaniec mostowy (Brückenkopf). Drugie przejście miało miejsce poniżéj Piave de Cairo ku Sale; obydwa te przejścia prowadzą do Tortony, odległéj o mil dwie od Alessandrji.

— W téjże saméj gazecie czytamy:

„Najnowsze nasze wiadomości, otrzymane zwyczajną pocztą, donoszą, że jenerał Durando na czele 10,000 Piemontczyków, przeznaczony jest do bronienia robót ziemnych przy Dora-Baltea, i że główne siły armji piemonckiéj zajmują linję zbrojną od Alessandrji do Casale. Przejście Francuzów przez Mont-Cenis, wielkich doznaje przeszkód, i liczba ich przybyła do Susa, jest małą. Natomiast ściąganie wojsk francuzkich przez Genuę ku Novi, postępuje z wielką szybkością. *(Neue Pr. Ztg.)*

A N G L J A.

— Czytamy w *Korrespondencji powszechnéj* z Londynu pod d. 7 b. m.:

W sferach administracyjnych niezwykła panuje czynność. rekrutowanie do marynarki z niesłychaną szybkością i energją postępuje. W początku żądano 10 tysięcy marynarzy. otóż wnosząc z tego co się działo zeszłego tygodnia w Londynie, liczba ta *znakomicie* została przewyższoną. Szczególniejszą wszakże jest rzeczą, że dzienniki angielskie, specjalne nawet, ani słówka nie podają o dokonanych rekrutowaniach.

Dziennik wojskowy; *United service Gazette*, potwierdza znaną już wiadomość o całkowitem wcieleniu milicji do wojska, dodając, że nie jest to bez znaczenia, że oprócz sił wojennych, podanych przez p. Dizraelego na 200,000 regularnego wojska, oprócz milicji wynoszącéj około 60 do 70 tysięcy, mają uformować 50 nowych bataljonów, co czyni do 50,000 żołnierzy. Tym sposobem, Anglja znana jako przedewszystkiem potęga morska, w krótkim czasie lądowego wojska mieć będzie 320 tysięcy. *(Ind. Belge)*

F R A N C J A.

Paryż 8 maja. Constitutionnel zamieścił dziś fakt, który jeśli się potwierdzi, to nader wielkie będzie miał znaczenie. Otóż ów dziennik utrzymuje, że Anglja upoważniła swoje okręty marynarki kupieckiéj, aby w razie potrzeby ofiarowały swe usługi rządowi francuzkiemu na morzu Śródziemném. W saméj rzeczy byłoby to trochę więcéj jak neutralności, to już sympatja, która wielkieby w Europie uczyniła wrażenie.

Nie poddając w wątpliwość powyższéj wiadomości *Constitutionnela*, dowiadujemy się z innéj strony, rzeczy zupełnie przeciwnych. Donoszą nam, że znaczną flottę wojenną wysyła Anglja do portów Tryestu, Wenecji i Poli, że okręta które wypłynęły z Malty, mają krążyć po Adrjatyku około Neapolu i nadbrzeży Sycylijskich. Inne znów kroazery w liczbie 8miu okrętów pierwszo-rzędnych, z 6ciu fregat i innych lekkich statków, udają się do Genui, Spezia i Livorno, jako okręty obserwacyjne.

W Anglji organizują się wszędzie *rifle clubes*, które się zajmują formowaniem oddziałów ochotniczych, mających się stawić na pierwsze hasło wzdłuż pobrzeży angielskich. Nareszcie mówią o konfidencjonalnym okólniku przesłanym przez gabinet londyński do wszystkich ajentów konsularnych znajdujących się we Włoszech, a który podobno nie jest bardzo dla Francji przyjaźny.

— Zdaje się, iż zaniechano myśli uroczystości religijnéj, jaka miała się odbyć w kościele Panny Marji, gdyż dzisiejszy *Monitor* zachowuje w tym względzie milczenie, a Cesarz urzędnikom swego dworu zapowiedział wczoraj wieczorem, że wyjeżdża we wtorek. Służba policji i bezpieczeństwa przywiązana do osoby Cesarza, jutro udaje się w drogę.

— Zdaje się, iż zamierzają tu przywrócić jeneralną dyrekcję policji. Zauważano, że Cesarz bardzo długą miał konferencję przed dwoma dniami z panem Pietri. Pan Ernest Leroy prefekt z Rouen, miał formalnie odmówić przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych, oświadczając, iż jego obecność w departamencie Niższéj Sekwany użyteczniejszą dla kraju będzie.

— Nowy bank założony przez pana Damoz, wiele ze swem uorganizowaniem napotkał trudności, które wszakże usunięte zostały. Dekret zatwierdzający je, wkrótce ma ukazać się w *Monitorze*. Obawiają się oppozycji ze strony kilku kapitalistów, którzy nie sądzą. aby stósowną była obecna chwila do otworzenia nowego kredytowego zakładu.

— Podpisy na pożyczkę 500 miljonową. pokryte będą w zupełności przez akcje 10cio-frankowe. Obrachowano dziś. że połączywszy to co na prowincji zebrano z podpisami paryzkiemi, całkowita pożyczka już jest uzupełnioną.

— W pewnéj korrespondencji prywatnéj pisanéj z Włoch, mówi dziennik *Pays*, powszechną zwraca uwagę jeden bardzo znaczny fakt, to jest, że od czasu interwencji polityki Cesarskiéj w sprawy włoskie, nagle ustał wpływ demagogji na półwyspie.

Popęd narodowy rozwinął się z majestatyczną siłą, i wymiótł wszystko co mogło mu stanąć na zawadzie. We Włoszech obecnie jedno jest tylko stronnictwo — stronnictwo niezależności włoskiéj.

— Xiąże Pelissier wczoraj przybył do Paryża. *(Le Nord i Ind. Bel.)*

— Najrozmaitsze wieści krążą co do epoki wyjazdu Cesarza i xięcia Napoleona. Najnowsze wiadomości oznaczają go na wtorek. Cesarz pojedzie razem z xięciem. Dwór Cesarski już gotów do drogi.

Półkownik Fave jest szefem wojskowéj kancellarji Jego Ces. Mości. Pan Mocquart szef gabinetu Cesarza przyszedł już do zdrowia i mógł objąć swoje czynności i pozostanie wszelako w Paryżu, równie jak pan Hubaine, szef gabinetu xięcia Napoleona, a młody urzędnik pan Vayllat Thibandean zastąpi chwilowo tego ostatniego. Sztab xięcia składa się z jeneralnego szefa sztabu, który już opuścił Paryż i we Włoszech połączy się z xięciem, z kommendanta Ragona, kapitana korwety Dubnissona, porucznika dragonów, officera ordynansowego, urzędnika intendentury i t. p. Cały ten sztab dziś wyjeżdża. Adjutant xięcia p. Ferri-Pissani, towarzyszyć mu będzie. Pan Franconière pierwszy adjutant jest chory, dla tego późniéj dopiero przybędzie. Wszystkie prośby o dozwolenie towarzyszenia xięciu, o ile pochodziły od osób nienależących do domu wojskowego, zostały odrzucone, z wyjątkiem jedynie p. Emila Augier, członka instytutu. *(Le Nord.)*

I N D J E.

Bombay 11 kwietnia. W dniu 2gim b. m. połączone kolumny pułkowników Salis i Rich, zapędziły powstańców do Seronge-Jungles, gdzie tych ostatnich padło 500. Rao Sahib, Feroze szach i Tantia Topi dowodzili powstańcami. Ze strony angielskiéj strata była mało-znaczną. Maun Singh poddał się majorowi Reed w dniu 2gim b. m. pod Mahoodra. Z Mahomedza donoszą pod dniem 8 kwietnia, że z pomocą Maun Singha, oddział pułkownika Mead schwytał zeszłéj nocy Tantię Topego. Lord Clyde według ostatnich raportów, znajdował się w Delhi na drodze do Simli. *Fourious* przypłynął do Suezu z lordem Elgin, który przez Marsylję do Paryża pojedzie. *(N. P. Z.)*

N I E M C Y.

Monachjum 7 maja. Baron Pfordten odjeżdża jutro jako poseł związkowy do Frankfortu, gdzie w myśl otrzymanych instrukcji będzie się domagał wystawienia armji Nadreńskiéj. Zaufanie do Pruss wzmaga się coraz bardziéj. Ceny zboża i mięsa od czasu rozpoczęcia kroków wojennych podnoszą się.

Na potrzeby wojska rozpisano pożyczkę 4 miljonów złotych reńskich po kursie 97 za sto z procentem 4%. Gazety Bawarskie mówią o skoncentrowaniu korpusu wojska w obozie pod stolicą.

Karlsruhe 8 maja. Wczoraj znowu przybył tu oddział Austrjaków udających się z Pragi do twierdzy związkowéj Rastatt, a należących do pułku Benedeka. Mieli z sobą artyllerję.

Kassel 7 maja. Na wczorajszém poufnem posiedzeniu drugiéj izby, rząd krajowy oznajmił, że wkrótce będzie musiał zrobić użytek z udzielonych mu środków na mobilizację wojska, skoro tylko Związek Niemiecki zawezwie wojska Hesskie do wymarszu. *Gazeta Wezerska* sądzi, że Elektor sam obejmie dowództwo.

Wiesbaden 7 maja. Na przedwczorajszem posiedzeniu komitetu pierwszéj izby, xiąże Mikołaj temi słowy pożegnał stany Nassauskie:

„Jeszcze kilka słów pożegnania, zanim się z wami rozstanę. Za dni kilka wyjeżdżam do armji austrjackiéj, do któréj wstępuje. Uważam za święty obowiązek każdego Niemca, który jest niezależnym, i któremu na to stosunki pozwalają, aby teraz pośpieszał na obronę ojczyzny. Czy walka będzie nad Po, nad Renem, czy gdzie indziéj, zawsze tu idzie o niemiecką ojczyznę. Izby Nassauskie

pierwsze wystąpiły z narodowem oświadczeniem, z oświadczeniem, które w całéj ojczyznie znalazło żywe spółczucie, po za Renem zaś w większych francuzkich dziennikach odpowiedziano na nie szyderstwem i zniewagą; spodziewam się, że niedługo w inny na to, a groźniejszy odpowiemy sposób. Cieszę się, że jestem pierwszym niemieckim xiążęciem, który niezawisłe mając stanowisko, mogę wstąpić w szeregi ojczyzny i wiem że wszyscy niemieccy xiążęta temże samem ożywieni są pragnieniem, wielu atoli dla innych obowiązków zaspokoić teraz nie może.“

Vice-prezes Dr. Lieber, imieniem izby wyraził życzenie, aby patryotyczne zamiary xięcia, Bóg błogosławieństwem uwieńczył.

Frankfurt nad Menem 8 marca. Wczoraj po południu przymaszerowały tu rezerwy 38go pułku piechoty, mające zastąpić oddział wojsk pruskich, który się ztąd wydalił.

Weimar 5 maja. Na jedném z ostatnich posiedzeń sejmu, rozbierano rapport o kosztach gotowości wojennéj i innych ciężarach wojskowych. Komitet zalecił: Na potrzeby mobilizacji kontyngensu, udzielić kredyt 500,000 tal. i podnieść podatek dochodowy o 3 fenigi na talarze kapitału w latach 1859—1860 i 1861. Wnioski te przyjęto bez sporu. Wczoraj przybyli tu urlopnicy, tak że kontyngens Wejmarski 3,400 ludzi obejmujący, gotów do marszu, może odejść każdego dnia do Moguncji za załogę.

Altona 6 maja. Na skutek postanowień konferencji 10go korpusu armji związkowéj w Nowarze nakazano zwołanie urlopników. *(Indép. Belge.)*

P R U S S Y.

— Czytamy w *Independance Belge* pod dniem 8 b. m., że jenerał Willisen ma się udać do Wiednia z missją nadzwyczajną.

— Komissja wyznaczona przez Izbę deputowanych, uchwaliła jednomyślnie wszelkie propozycje finansowe przez rząd przedstawione.

T U R C J A.

Wiadomości z Mostaru donoszą, iż do 2go b. m. pod Longa pomiędzy wojskami tureckiemi a powstańcami zaszła utarczka, w któréj także wielu Czarnogórców udział wzięło. Ci równie jak i powstańcy przecięli kommunikację pomiędzy Gazko i Toccia. Ogólnie w tych prowincjach, a oprócz tego w Serbji, Czarnogórzu i Xięztwach Naddunajskich, panuje wzburzenie, co *Gazeta Krzyżowa* ciągłemu wpływowi Francji przypisuje. *(N. P. Z.)*

CHIŃCZYCY W KALIFORNJI

w świątyni, w teatrze i na polu bitwy.

(*z listu P. A. de Lachapelle do Illustration.*)

Chińczycy nazywają Kalifornię „złotym wzgórkiem;“ odkrycie tego wzgórka skłoniło wielu emigrantów do opuszczenia Królestwa niebieskiego i przebycia oceanu Spokojnego,

Odległość wszakże miejsca nie zmienia w niczem ich przywiązania do ojczyzny, obyczajów i wiary przodków. — Właściciele okrętów wszystkich narodów, otrzymują znaczne zyski z przesądu, według którego, nikt z pogrzebionych na ziemi barbarzyńców, nie może wnijść do Nieba. Od czasu do czasu, odpływają z San-Francisco wielkie statki, naładowane kilkuset trumnami, by odwieść na świętą ziemię Chin, zwłoki zdala od niéj pomarłych,

Przed pięciu laty, towarzystwo chińczyków w Kalifornji nazwane Lu Yap, liczące do piętnastu tysięcy członków rozproszonych po całym kraju, wybudowało w San-Francisco, przy rogu ulic Pine i Keamey kaplicę.—Chińczycy składają w Kalifornji trzy lub cztery podobne towarzystwa, tworzące jakby małe państwa w państwie.— Organizacja ich hierarchiczna jest jedna z najlepiéj pojętych, a przepisy statutów spałniają z równą ścisłością i surowością wysocy dygnitarze jak i prości członkowie towarzystwa. — Ta zdolność porozumienia się między sobą, jest wybornym przymiotem charakteru Chińczyków, przymiotem którym niewielu chrześcjan mogłoby się poszczycić.—Już to co prawda, u nas nie ma takiéj zgody, a gdy się trzech zejdzie, zwykle jeden stara się dwóch drugich pokłócić.

Budynek wystawiony przez towarzystwo Lu-Yap, zawiera oprócz kaplicy ochronę czyli szpital dla chorych i nieszczęśliwych stowarzyszonych; jest to chwilowy przytułek górników, lub zawiedzionych od losu spekulantów.

Cobądź powiada P. Leon Gozlan lub Ojciec Huc, Chińczycy mają religje i obrządki, co więcéj, mają nawet kilka religji.— Członkowie towarzystwa Lu-Yap są buddyści, a jeżeli dość rzadko zgromadzają się w kaplicy przy ulicy Pine, pochodzi to z przeszkód nierozdzielnych z ich nowem położeniem w Kalifornji.

Wyznać muszę, że będąc przed kilkoma laty obecnym inauguracji téj kaplicy, zbudowałem się pobożnością z jaką kapłani i wierni odprawiali szczególne obrządki buddyzmu. Przeszło dziesięć tysięcy barbarzyńców zostało przypuszczonych do zwiedzenia jéj, w pierwszych dniach po otwarciu.

Wchodzi się tam naprzód do sali ustępowéj, 22 stóp długiéj, 40 szerokiéj i 14 wysokiéj. — Wzdłuż ścian stoją krzesła chińskie z drzewa czarnego, ozdobione rzeźbą, pokryte jedwabną, czerwoną bogato haftowaną materją, na każdem leży poduszka, któréj prześliczne złote i srebrne hafty rysują się na tle jedwabném, koloru zielonego, niebieskiego i żółtego. Z téj sali, wązkie wschody prowadzą do kaplicy nie większych rozmiarów; u wejścia stoi stół, a na nim trzy świeczki, i trzy potworne urny.—Na pokrywie środkowéj, znajduje się szkaradna głowa smoka, z którego paszczy wznosi się chmura dymu; — za tym rodzajem ołtarza, nazwanym stołem kadzideł, jest stół ofiarny, zastawiony ogromnemi półmiskami. — Na jednym z nich leży nie prosię, godne znajdować się na konkursie anglików w Chealshire, lecz młody wieprzak pieczony, bo tak chce prawo,— na drugim z wybornéj porcelany, spostrzegasz opatrzonego wrzącą wodą całego barana z rogami, oczami, uszami i łapami, — daléj gotowaną kurę, zupełnie podobną do téj, jaką dobry król Henryk IV pragnął, aby poddani jego mieli w każdą niedzielę na obiad.—Naokoło tego poustawiano symetrycznie talerzyki z wszelkiemi przysmaczkami zachwalanemi w Państwie Niebieskiem, jakoto: jaskółczem gniazdem, szkrzelą rekina i t. p.

W stronie zachodniéj stołu ofiarnego, jest drugi, dłuższy i węższy, zastawiony ciastkami o jakich cukiernicy nasi nie marzyli i oświecony złotawym połyskiem nieustannie płonącéj poświęconéj lampy.—W małych srebrnych naczyniach, podłużnego kształtu, palą się zwolna wydając gęste kłęby dymu, pałeczki wonnego drzewa, każda na cześć jakiéj świętéj osoby.—Z obydwóch stron tych ołtarzy, wiszą rzeźby na drzewie, zielono, niebiesko, czerwono i żółto malowane, ozdobione napisami.— Obrazy te są coraz mniejsze im bliżéj przybytku, gdzie w milczeniu zasiadł posąg Chin, Tai, sławnego wojownika, który żył lat temu z jakie dwa tysiące i dzielnością swoją zasłużył na cześć boską.— Kto wie czy greckie i rzymskie apoteozy nie są tylko powtórzeniem Chińskich?

Twarz Ching-Tai jest koloru tak żywego, że wygląda jakby za chwilę miał być tknięty nagłą apopleksją, oczy jego błyszczą (jakby powiedział p. S. de Sultiéres) niby oczy melancholika piwowara, po kilku kieliszkach absyntu; a z obydwóch stron wierzchniéj wargi spadają długie przynajmniéj na 20 cali wąsy, mogące przywieść do rozpaczy nie jedne z tych spiczastych wąsików, których właściciele spracerują na naszych bulwarach. — Bogate ozdoby tkane złotem srebrem i jedwabiem, okrywają te szanowną postać, a na głowie jéj błyszczy korona z drogich kamieni. — Przybytek w którym spoczywa Ching-Tai, wybity jest sztukami jedwabnéj materji 12 stóp długiemi a 2 szerokiemi, na każdéj są napisy święte niezrozumiałe dla barbarzyńców. — Wielka ilość jedwabnych, złotem przerabianych chorągwi, dopełnia przystrojenia kaplicy, któréj widok od strony drzwi wchodowych jest równie ciekawy jak wspaniały;— wszystko to kosztowało w Chinach około stu tysięcy franków. — Przez cały czas trwania jubileuszu, odprawiano tam co rano nabożeństwa.—Oto opisanie jednego:

Sześciu kapłanów chińskich, w ciemno-fioletowych aksamitnych sukniach, wchodzi do miejsca świętego;—jeden z nich odśpiewuje jednostajnym głosem wierne modliwy, a inni odpowiadają mu naprzemian.—Potem stają rzędem przed ołtarzem kadzideł czyli smoka, klękają na poduszkach haftowanych złotem i srebrem, schylając po kilkakroć czoła przed ukochanem bożyszczem, powstają i obchodzą procesjonalnie dokoła kaplice śpiewając pieśń nabożną;— wróciwszy przed stół kadzideł, po oddaniu bóstwu powtórnego ukłonu ściskają się wzajemnie. Następnie rozpoczynają znowu procesją, a zatrzymawszy się tym razem przed stołem ofiar, klękają i kłaniają się dopóki jeden z nich nie wyleje czary u stóp bóstwa; — wróciwszy do stołu kadzideł, jeden z kapłanów otwiera książkę szczególnego kształtu, i zaczyna czytanie, przerywając je głębokiemi pokłonami; poczem obrząd kończy się nowemi procesjami i śpiewami na pytania i odpowiedzi.

Zbłądziłbym bardzo przemilczając o piekielnéj muzyce, którą umieszczony w sąsiedniéj sali kapłan uczestniczył obrzędom, bez najmniejszego względu na prawidła tonacji, tyle obchodzące świat muzykalny. Jeżeli tam-tam (dzwon chiński, blat metalowy zaginany u brzegu, wydający za uderzeniem dzwięk głośny), cymbały, bęben drewniany i rodzaj małych, przeraźliwych skrzypek, niemiłosiernie rozdzierają uszy obecnym barbarzyńcom, to przeciwnie zdają się szczególniéj wzbudzać pobożność dzieci państwa niebieskiego, których błogi wyraz twarzy, wyraża niby przeczucie niebiańskiéj harmonji.

Wiadomo, że od wielu lat Cesarstwo Chińskie zostaje w stanie wojny domowéj; buntownicy, jak ich nazywa partja cesarska, aby uzasadnić i usprawiedliwić swe powtarzanie, nadali mu następującą cechę dopuszczenia bożego.

„Od siedmiuset lat przeszło, mówią, ludzie popadli w błędy; xiaże ciemności zaślepił ich do tego stopnia, że niezdolni są zupełnie pojmować słowa bożego. Najwyższa Istność, mimo niezgłębionéj jak ocean dobroci, zniechęcona niewdzięcznością ludzką zesłała syna swego (dowódzcę powstańców) na ziemię, zleciwszy mu staranne zbadanie kronik historji Chin. W roku 1837, ten syn boży wrócił do Nieba, gdzie wszelkie tajemnice zostały mu wyjawione. Sam Bóg udzielił mu instrukcję, wyłożył swą naukę i powierzył xięgę psalmów, chciał mu jeszcze dać pieczęć i szpadę; zastępy aniołów oddano pod jego rozkazy, i posłano go, podobnie jak niegdyś starszego brata Jezusa, aby złych wypędził z Cesarstwa. Duch złego daremnie używał wszelkich środków dla oparcia się posłańcowi Najwyższego, został pokonanym, a syn boży okryty chwałą wrócił do Nieba. Matka niebios (która również zrodziła Jezusa) okazała się względem niego pełną łaski i czułości.—Małżonka Jezusa tyle przezorna, mądra, prosiła bardzo swego męża i dowódzcę powstańców, aby w tak trudnych okolicznościach działali z jak największą ostrożnością. Ale Wszechmocny, wzruszony litością na widok panującego na ziemi nieładu, posłał go znowu mówiąc „Idź i nie lękaj się niczego; zwyciężaj złych, jam z tobą.“ Gdy w roku 1848, tenże był bardzo zatrudniony, by nie powiedzieć zakłopotany, Najwyższa istność prosiła starszego syna swego Jezuza, aby także zstąpił na ziemię, udzieliła nowéj władzy dowódzcy powstańców i rozkazała mu, aby złych pokonał, odzielił ich od dobrych, zaprowadził raz na zawsze panowanie sprawiedliwości na ziemi. Dla spełnienia tego posłannictwa uzbroiły się tłumy powstańców przeciw cesarskim.“

Czytając ten dziwny wykład mimowolnie przychodzi na myśl *Mesjada* i *Raj utracony,* niech mi wybaczą Milton i Klopstock! Przekonywamy się raz jeszcze, że najpotężniejsza dzwignia do poruszenia i silnego wstrząśnienia massami ludzi jest idea religijna, choćby w najniedorzeczniejszéj objawiona formie.

Paulo minora canamus.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOSCI.

WYKOPALISKA W RUINACH KARTAGINY.

Obecnie przedsięwzięte poszukiwania w miejscu, na którém kiedyś starożytna wznosiła się Kartagina, nietylko uczonego świata, ale i zwyczajnych turystów zwróciły na siebie uwagę. Jak przynajmniéj o tém piszą z Tumis do jednego z dzienników angielskich. Przed kilku laty, rzadko który z Europejskich podróżników zbliżał się do tego wybrzeża, ale odkąd szczątki niegdyś stolicy Afryki dzienne światło ujrzały, nie masz dnia, ażeby jaki parowiec nie przywiózł ciekawego gościa w tę okolicę. Motyka i rydel dowodzą codzień niesłuszności panującego dotąd przekonania, że nawet i śladu dawnéj wielkości starożytnéj Kartaginy nie pozostało. Owszem odkryto przedmioty, które w całém znaczeniu dowodzą wysokiego smaku tudzież bogactwa narodu, który niegdyś nad Afryką panował, i którego prawa od znacznéj części starożytnego świata uznane i szanowane były. Wydobyte pamiątki i pod względem moralnym i towarzyskim rzucają już pewne światło na tę zamierzchłą przesłość. Te są wypadki z dotąd bardzo ograniczonych i z największą oszczędnością czynionych poszukiwań; czego się przeto

spodziewać nie można, jeżeli te poszukiwania na większą skalę i zdostateczniejszemi niż dotąd środkami przedsięwzięte będą. Nie dawno temu, jedynym na tém polu był pracownikiem Anglig Devis, ale od kilku tygodni, ze znajomością i z wielkiém zamiłowaniem, przyjął udział w odgrzebywaniu starożytnych pamiątek, p. Beulé, profesor archeologii w Paryżu. Nie należy sądzić, ażeby tu jaka zawiść rozdzielała tych panów; owszém największa panuje zgoda i jedność pomiędzy profesorem francuzkim a angielskim kollegą.—Często ich można razem napotkać, jak wzajemnie jeden drugiego wspierając, wspólnie pracują nad wskrzeszeniem topografii, pełnéj tajemniczości stolicy Dydony. Nauka dziwną posiada siłę; ona swych czcicieli mocnym łączy węzłem, który nad wszelkie uprzedzenia wyższy jest narodowi. P. Beulé czyni swe poszukiwania pod opieką generalnego francuzkiego konsula p. Roche, który swój wiejski dom w bliskości ruin położony, oddał mu do rozporządzenia, jak nie mniéj z własnéj na ten cel kieszeni, dziesięciu robotników opłaca. O najświeższych odkryciach p. Davis, spodziewamy się donieść w krótce naszym czytelnikom.

Antoni *Wieczor*.

— O to jest smutny przykład jak silny wpływ wywiera rozbudzona wyobraźnia na organizm ludzki.

Gaston Robert, dowiedział się, że stary sługa jego ukąszony od psa wściekłego zachorował na wodowstręt; pojechał więc natychmiast do niego i chory wśród najokropniejszych boleści, skonał na jego ręku.

Scena ta wywarła silne wrażenie na młodego człowieka, rodzeństwo więc namówiło go do odbycia wycieczki do Paryża. Gaston pojechał — lecz na przedostatniéj stacji, wysiadł aby odwiedzić jednego ze swoich przyjaciół tamże mieszkającego. Podchodził już do furtki, gdy nagle posłyszał za nią szum i wysunął się pies za którym pędziło kilku ludzi. Gaston nie zdążył usunąć się, a pies rzucił się na niego, ukąsił w nogę i pobiegł daléj.

Rozumie się pierwszą myślą studenta było, iż pies jest wściekły.

W téj chwili wypadła rodzina do któréj szedł Gaston i wniesiono go do pokoju niemal bez czucia. Zaczął krzyczéć że umiera, nie mógł znosić widoku wody i innych płynów, a za nadejściem doktora skończył na jego rękach. Jednakże doktór nie widział żadnych znaków wodowstrętu i znalazł ranę zupełnie nie szkodliwą, i objawił, iż Gaston umarł z przestrachu, od którego dostał zapalenia mózgu.

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska prócz wiadomości zagranicznych, umieszcza tylko dokończenie dramatu opowiadanego p. n.: „Instynkt" przez p. J. Korzeniowskiego, a *Gazeta Codzienna* prowadzi daléj zaczętą prośbę do filologów od rolnika,—obie więc gazety nie przeciążą naszego sprawozdania wielością faktów, ani nie dadzą nam pola do obszerniejszych uwag.

Kurjer donosi o nastąpionym w Petersburgu d. 4 b. m. zgonie znanego z talentu fortepjanisty, ucznia Szopena, Kazimierza Wernika.—Otwarcie obu instytutów wód mineralnych sztucznych nastąpić ma stanowczo we czwartek d. 19 b. m.

Z korrespondencji z Łodzi, umieszczonéj w *Warschauer Zeitung* dowiadujemy się, że jeżeli ilość miejsc rozrywek stanowi wielkie miasto, bo Łódź jest wielkiem miastem. Korrespondent pisze o koncertach znanego u nas p. Stäglich na harmonice ustnéj, o sztukach magicznych znanego u nas p. M. Epsteina, o teatrze małp i psów, nieznanego już u nas p. Taddei, i o koncertach orkiestrowych rozpoczętych w ogrodzie *Elisium*, własności p. Wiśnowskiego, oraz o przyjemnościach znajdowanych u pana *Szwetysza* właściciela najlepiej urządzonéj tamtejszéj cukierni. Z nowości artystyczno-przemysłowych donosi o otworzonym przez p. Hallera z Berlina, malarza znaków i pokoi, zakładzie malowania na szkle i roletach. „Jak widziemy,—kończy korrespondent,—nietylko same rękodzieła, ale i inne rodzaje przemysłu kwitną w Łodzi, co także zasługuje na uwagę."

DONIESIENIA.

Nakładem xięgarn **S. H. MERZBACHA** przy ulicy Miodowéj Nr 486a, wyszedł zeszyt 4ty ***Xięgi Świata*** zawiera: *Jerzy Bogumił Pussh*, przez Adama Wiślickiego, z ryciną litografowaną; *Światło elktryczne; Trzęsienie ziemi w Okręgu Sernipalatyńskim: Polowanie na tygrysy*, z ryciną kolorowaną; *Wspomnienia Tatrów z notat podróżnych Oskara Flatt* (dokończenie); *Wynalazek teleskopu* z 4ma drzeworytami; *Ida Pfeifer, znamienita podróżniczka niemiecka; Dzięcioły Brazylijskie*, z ryciną kolorowaną; Mody z ryciną kolorowaną i wzorami haftu. Zeszyt 5ty, znajduje się pod prasą. Prenumerata na całe dzieło z 12tu zeszytów wynosi rs. 7 kop. 50, na pocztamtach i stacjach pocztowych rs. 8.

(Ner 163. — 1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Czechowski Franciszek ob. z Łachowa. — Dzierzbicki Artur ob. z Kietlina nr 391. — Karski Mieczysław ob. z Strachomina nr 625.—Łożyński Piotr ob. z Kurowa nr 625.— Rzeszotarski Alexander ob. z Przystałowic nr 603.— Uziembło Władysław ob. z Berdyczewa 634.—Wolf Karol ob. z Cieladza nr 601.—Damięcki Zygmunt ob. z Paryża nr 414.—Kleman Katarzyna ob. z Krakowa nr 391. — Szymanowski Wacław oby. z Krakowa nr 1261.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dębowski Tytus oby. do Nacpolska. — Idźkowski Adam budowniczy do Cesarstwa.— Krygier Adolf baron do Poręby. — Malanowski Ludwik oby. do Radomia. —Zawisza August ob. do Soboty.—Doboszyński Michał lekarz do Paryża — Leo Izabella ob. do Lwowa.—Zaleska Emilja ob. do Krakowa.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 13 Maja 1859 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	90
Dukaty holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs (oprócz kup.)	86	52	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polski. (4¼%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	79	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na ob. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855	—	—	—	—
Akcje głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (%)	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.	—	—	—	—
Wexle z dnia 12 b. m.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	—	—	111	60
„ 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk 2 M.	168	—	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 M.	7	35	—	—
Moskwa 100 Rs. k. t	98	—	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	98	50	—	—
„ 100 Rs. k t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran. 2 M.	88	50	—	—
„ 300 Fran. 1 M	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł. R. 2 M	73	80	—	—
Wrocław 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 47⅑
od listów zastawnych kop. 23½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
do dnia 13 Maja 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta korzec „ „ „ „	3	—	„ grycza zwy. k.	—	—
Pszenicy wyborowéj „	6	30	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj „ „	5	50	Słomy fura zwyczaj.	6	—
Grochu polnego „ „ „	4	50	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	5	—	Masła solonego funt	—	22½
Gryki „ „ „ „ „ „ „	2	40	„ bez soli „	—	25
Jęczmienia „ „ „ „ „	3	—	Kartofli korzec „ „ „	1	50
Owsa „ „ „ „ „ „ „	2	55	Okowita bez akcy. g.	—	52
Mąki pszennéj korzec	7	—	Siana cetnar „ „ „	1	50
Kaszy jaglannéj kor	6	45			

TEATR WIELKI. Jutro: *Cyganie*.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Icek zapieczętowany* (wznowienie.)—*Lektorka*. — *Wesele w Ojcowie*.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 2 (14) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.